

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie,
9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładowaniu, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 60.

BYDGOSZCZ, środa dnia 13 marca 1929 r.

Rok XXIII.

Niemoralne metody walki.

Artykuł nasz „Na marginesie encykliki Leona XIII. o Chrześcijańskiej Demokracji“ nie przypadł do gustu endekom. „Orędownik Wielkopolski“ (dawniej „Orędownik“, stworzony przez s. p. dr. R. Szymańskiego), poznański organ endecji dla warstw średnich, zaatakował nas i „Nowy Kurjer“ z powodu owego artykułu w sposób wysoce perfidny. Poniżej podajemy odpawę, jaką mu daje autor uwag „Na marginesie“, a która dosadnie charakteryzuje nieetyczny (niemoralny) sposób walki z nami niektórych endeków.

Ile razy nasza Endecja zamierza z czemś mniej przyzwoitem przed społeczeństwem tutejszem się popisać, przekazuje to swej orędownikowej oficynie do wykonania.

Stwierdziła to ostatnio w artykule z przerażającym napisem „Chrześcijańska Demokracja — przeciw kapłanom wielkopolskim“ w nr. 43 „Orędownika“.

Co spowodowało ten atak na Chrześcijańską Demokrację? Czy może rzeczywiste jakieś uchybienie duchowieństwu wielkopolskiemu ze strony jakiegoś dr. St. Radlińskiego? Broń Boże! Rzeczony autor napisał w artykule „Na marginesie encykliki Leona XIII. o demokracji chrześcijańskiej“ nie rzeczy nowe, lecz rzeczywiście odgrzał stare, — z rozmysłu w niepamięci fali tu w Wielkopolsce pogrzebane nieśmiertelne i wieczną trwałość posiadające wskazania testamentowe Leona XIII. o konieczności zrzeszenia się wierzących katolików w demokracji chrześcijańskiej „przeciw zalewającej świat socjalnej demokracji“.

Wystąpił silnie przeciw licytowaniu się i zwalczaniu różnych katolicyzmów i podszywaniu się pod katolicyzm różnych partii, bo to woda na młyn anarchji i wywrotowców.

Wykazał zgodnie z prawdą, że o tem zapomniano i zapomina się w Wielkopolsce. Stwierdził, że głównie temu chrześcijańsko-demokratycznemu skupieniu się katolików, nakazanemu przez Ojca św., poleconemu przez najzacniejszych biskupów, sprzeciwiała się i sprzeciwia się Endecja, dlatego, że ona miała i ma pretensje do skupienia społeczeństwa z programem niekatolickim, lecz narodowo-liberalnym. Stwierdził na podstawie dowodów najuczestniejszych i najwybitniejszych u nas kapłanów, że dla endecji katolicyzm jest tylko wywieszka dla utrzymania pod swym sztandarem wierzących mas. Wykazuje to nie tylko program endecki, ale dwulicowa jej moralność w taktyce politycznej. Wobec tego każdego prawdziwego katolika musi zabolęć i zatrwożyć fakt znalezienia się na odezwach agitacyjnych endeckich nazwisk szeregu duszpasterzy poznańskich; musi zatrwożyć fakt wciągania kierowników Ligi katolickiej do niekatolickiej agitacji.

Boleć musi każdego prawdziwego katolika fakt, że przeważna część kleru specjalnie poznańskiego, boj-

Rząd pruski ma być skasowany? Sensacyjny plan niemieckiej komisji rządowej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 3. Rządowa komisja, zajmująca się zagadnieniem reformy ustroju wewnętrznego Niemiec, ogłosiła wynik swoich prac.

Według projektu komisji miałyby nastąpić złączenie Prus z Rzeszą przez skasowanie centralnego rządu pruskiego

i pewne usamodzielnienie doitychczasowych prowincji pruskich.

W ten sposób miałyby zostać zapoczątkowany unitaryzm (jednolitość) Niemiec.

Większa część prasy berlińskiej, bez różnicy odcieni, ostro krytykuje projekt.

A więc jednak szpieg Lukaszek ma zostać nadprezydentem niemieckiego Górnego Śląska.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 3. Górnośląski sejmik prowincjonalny w Gliwicach zgodził się na zaproponowane przez rząd pruski mianowanie osławionego dr. Lukaszka z dniem 1 kwietnia na stanowisko nad-

prezydenta prowincji górnośląskiej.

Jak wiadomo, jest obecnie dr. Lukaszek pierwszym burmistrzem miasta Zabrzeża.

Prusy Wschodnie potrzebują ustawicznie subwencji niemieckich

Gdańsk, 12. 3. (tel. wł.) Z Królewca donoszą, że podczas otwarcia wschodnio-pruskiego sejmiku prowincjonalnego, jego prezydent wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone gospodarstwu położeniu Prus Wschodnich. Rząd Rzeszy wydał na Prusy Wschodnie już

170 milj. marek, lecz dalsza pomoc jest konieczna. Kolonizacja Prus Wschodnich posuwa się w energicznym tempie. W roku 1928 wybudowano 800 kóz dla kolonistów, na rok 1929 zamierzają się wybudować 1000, w roku 1930 2000 nowych kolonij.

Generalna próba księcia Walji. Angielski następca tronu ma pełnić chwilowo funkcję monarchy.

(Własna służba telegraf. „Dz. Bydg.“)

Londyn, 12. 3. Rząd angielski bada obecnie sprawę zastąpienia rady regencyjnej, spełniającej funkcje monarchy od chwili zasnienia króla Jerzego, przez regencję księcia Walji.

Projekt ten staje się aktualny ze względu na konieczność półrocznego od-

roczenia dla króla wedle opinji lekarzy oraz wobec udziału w radzie regencyjnej m. in. premiera Stanleja Baldwin, który jako przedstawiciel partji zależnej jest od wyniku wyborów a nawet od wyniku głosowania w parlamencie.

T.1

Rewolucja w Meksyku stłumiona.

Generał Aguirre poddał się.

(Własna służba telegraf. „Dz. Bydg.“)

Londyn, 12. 3. Według ostatnich wiadomości z Meksyku walczą wojska rządowe pod wodzą byłego prezydenta Callesa z powstańcami przy pomocy samolotów i gazów trujących.

W poniedziałek ogłoszono w mieście Meksyku rządowy komunikat, donoszą-

cy, że powstańczy generał Aguirre poddał się wraz z całą siłą zbrojną rewolucjonistów w Juanita pod Vera Cruz i został rozbrojony.

Tem samym powstanie meksykańskie uważać należy za skończone.

Tl.

kuje akcję chrześcijańsko-demokratyczną w Poznaniu, nakazaną przeciw przez Stolicę Apostolską, a stworzoną na gruncie poznańskim przez najwybitniejszego przedstawiciela duchowieństwa.

Wszystko to są fakta, którym nikt zaprzeczyć nie może.

Fakta te przemienia endecki wróg Ch. Demokracji w napaść na duchowieństwo nie już „poznańskie“, ale ogólnie „wielkopolskie“, aby tym, metodą endecką namalowanym djabłem na ścianie przestraszyć, przerazić czytelniczki orędownikowe, po- bożne siostry i matki chrześcijań-

skie, systematycznie napędzane na podwórko endeckie.

„Słabo zna sprawę ten niegodziwy wróg duchowieństwa dr. St. Radliński i nakręca fakty do swoich niewiadomych celów“, twierdzi „Orędownik“ i rzuca się na uczzonego kapłana z diecezji krakowskiej. „który wycierał ławy szkolne wtedy, kiedy księża wielkopolscy brali udział w pracy chrześcijańskiej i społecznej“. Jest w tych zdaniach albo wykretna gra słów, albo nieporozumienie. Kto kiedykolwiek mógł zarzucić księżom w ogóle polskim, a nie tylko wielkopolskim usuwanie się od pracy chrze-

ścijańskiej, kto może kwestjonować pracę społeczne księży w Wielkopolsce! Autora polemiki na świecie nie było, kiedy dr. St. Radliński podziwiał te prace ks. Wawrzyniaków, poprzednio ks. Samarzewskich i pisał o nich obszernie rozprawy i artykuły w różnych czasopismach i dziennikach, rozprawy, które nawet wrogie nam gazety niemieckie streszczały. Pisał zawsze niemal bezimiennie.

Ale dr. St. Radliński nie wie może o Domach Katolickich w Poznańskim i w Poznaniu? — zdaniem „Orędownika“. Mogę zapewnić autora polemiki, że nie tylko je zna, ale w wielu z nich nieważ wykłady.

Chodzi tu atoli o całkiem coś innego, o czem Endecja wiedzieć nie chce, chodzi tu o akcję chrześcijańsko-demokratyczną, nakazaną wiernym dopiero r. 1901 przez Leona XIII. Dla tej akcji w Domach Katolickich w Poznaniu miejsca niema. Było miejsce dawniej na Łazarzu za poprzedniego proboszcza, który nie lękał się otwarcie stanąć na gruncie chrześcijańskiej demokracji i dlatego, że ten w gruncie szlachetny choć nie dość roztropny kapłan odważył się chrześcijańską demokrację popierać, dlatego dziś błotem obrzuca pamięć zmarłego na spółkę z komunistami nienawiść endecka z partyjnych względów, a pisarz artykułu „Orędownika“ Chrześcijańskiej Demokracji przypisuje wzrost głosów komunistycznych w parafii łazarzkiej. Jest to insynuacja tak perfidna i tak przykra, że trudno się obronić oburzeniu. Tylko hjeny żerują na trupach. Wybić kapitał polityczny z tragedji nieszcześliwego kapłana, który nikogo nie ukrzywdził, bo straty pokrył majątek pozostały, a którego wyzyskiwano niesumiennie, który błęd swój ciężką pokutą, chorobą i śmiercią przypłacił, zdolna jest tylko fanatyczna nienawiść i brak wszelkiej kultury moralnej. Nie znam sprawy „drugiego uczzonego kapłana“, który ch.-demokratyczne drużyny konduktorskie założył, a dziś jest sanatorem i nie mogę nic o nim powiedzieć. Ale znam innego kapłana, który za to, że się odważył być przeciwnikiem endecji, był nieubłagany ścigany przez to stronnictwo, a nawet nie wahano się prywatnych listów wykupić, aby go skompromitować i ubić moralnie. A nawet księża zupełnie neutralni, jak komendant na Śródcie, dlatego, że nie szedł Endecji tak, jak sobie życzyła, na rękę, stał się przedmiotem obelżywych i niesłychanych napaści ze strony agitatorów endeckich w czasie ostatnich wyborów.

Tak szanuje Endecja księdza katolickiego, nie stosującego się do jej rozkazów!

Biada księdzu w Poznaniu, któryby się odważył Dom Katolicki otworzyć dla chrześcijańsko-demokratycznych zebrań! I dlatego to te zebrańia tylko za prezesury ks. prałata Adamskiego mogły się odbywać w sali domu księgarni św. Wojciecha, a w domu Królowej Jadwigi trzeba płacić za salę. Nie dziwi nas więc ten istny furor endecicus, z którym się „Orędownik“ na księdza katolic-

kiego z krakowskiej diecezji rzuca. Aby zożyć tego księdza i Kraków cały, cytuje się nawet domy nierządu w Krakowie. Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy berlińskie, adwersarzu orędownikowy, szkoda, że nie czytałeś znakomitego artykułu w zesłorocznych zeszytach Charitasu o nierządzie w Poznaniu!

Ponieważ znasz tak dobrze domy nierządu w Krakowie, ja ci powiem, czego ty nie znasz w Krakowie. Wiedz o tem, że natychmiast po ogłoszeniu encykliki o demokracji chrześcijańskiej kapłan krakowski, proboszcz św. Anny ś. p. ks. Bukowski, ofiarował własną kamienicę Chrześcijańskiej Demokracji i urządził ją własnym kosztem dla chrześcijańskich robotników.

Ze Chrześcijańska Demokracja w Krakowie jeszcze nie wybiera posłów, na to dużo przyczyn się złożyło. Jedną z najważniejszych była ta, która dziś grozi Poznaniowi. W Krakowie przed 30 laty było stronnictwo liberalno-konserwatywne, katolizujące, które sobie usurpowało monopol prawowierności katolickiej i najwpływowość czynników kościelnych dla siebie pozyskało. I z tego to powodu nędzą nekane masy uległy agitacji socjalistyczno-żydowskiej.

Ponieważ smutne doświadczenie uczynione księdza z krakowskiego nauczyło, jak niebezpiecznym jest sprawę katolicką opierać na stronnictwie pod względem katolickim niepewnym, wyszukującym tylko katolicyzmu dla celów partyjnych, dlatego tak gorliwie zajmuje się ruchem chrześcijańsko-demokratycznym w Poznaniu i za to ciska się na niego tak bardzo Endecja.

Podpisany patrzył na ten upadek wpływów katolickich wśród ludu krakowskiego i przypomniением encykliki o demokracji chrześcijańskiej pragnie kler i społeczeństwo poznańskie uchronić od tej klęski, jaka nawiedziła Kraków ze strony wyrotowców.

Endecja jest z powodu walki z rządem obecnym tak zaślepiona, że nie widzi rzeczywistości przed sobą i przybyszom z innych części Polski „uczonym kapłanom z Krakowa i różnym Radlińskim” przypisuje wzrost komunizmu w Poznaniu. Adwersarzu endecki, czy ty wierzysz naprawdę w ten zarzut? czy tym zarzutem pragniesz zakryć poczucie własnej winy zaniedbania? Dlaczego szukacie przyczyny wzrostu komunizmu w obcych przybyszach, a nie we własnych błędach? Stańcyzy w Krakowie uczynili to poniewczasie i potrzebę Ch. Demokracji dziś uznawają. Nie daj Boże! abyście Wy poniewczasie dopiero musieli się bić w piersi i żałować, żeście mądrych wskazań Stolicy Apostolskiej nie słuchali!!

Dlatego, że nie uznajecie etyki katolickiej, popełnacie błąd po błędzie, szkodzić nie tylko sobie, ale całemu społeczeństwu, polityką nienawiści i oszczerstw je rozbijając.

Przecież wszystko w Wielkopolsce przed 10 laty mieliście w swoim ręku: chłopów, robotników, mieszczaństwo, kler, inteligencję, obszarników. Dzięki nieetycznemu postępowaniu, wskutek dwulicowej egoistycznej taktyki, postradaliście i lud wiejski i robotniczy, znaczną część mieszczaństwa, inteligencji, kleru i agrariuszy. Ale i ta część się chwiewe. Niejeden z kapłanów, któregoście na odezwach wyborczych — nie wiem, czy z wolą ich i wiedzą — podpisali, bił się po wyborach w piersi, widząc szalone postępy agitacji komunistycznej. I tę resztę pobożnych i potulnych zwolenników straciecie, jeżeli nie uznacie etyki katolickiej i przedmiotowego stanowiska wobec władzy polskiej w obliczu niebezpieczeństwa od strony zachodniej.

Tylko na gruncie etyki katolickiej, w duchu chrześcijańsko-demokratycznym prowadzona polityka jest mądrą i na daleką metę zwycięską polityką, choćby chwilowo klęskę pokleśce ponosiła. **Otwieram Wam na to oczy, nie jako wasz wróg, lecz waszych błędów wróg.** Stańcie się nareszcie tem, czem pragniecie się społeczeństwu naszemu wydawać, a nie będzie między nami sporu. Usłuchajcie mądrych rad nie Radlińskiego, lecz genialnego Leona XIII, usłuchajcie co rychlej, aby nie było za późno. Jeżeli tego nie uczynicie, jeżeli waszej taktyki napastliwej i zachłannej nie zmienicie, tedy i do Was, jak do chłopów galicyjskich będzie można zastosować słowa Wyspiańskiego:

Miałeś chacie złoty róg,
Miałeś czapkę pełną piór,
Wiatr huczy po lesie,
Czapkę wicher niesie,
Został ci się jeno sznur.

Dr. St. Radliński.

„Wyzwolenie” przeciw rządowi.

Warszawa, 12. 3. (tel. wł.) Zarząd główny stronnictwa „Wyzwolenie” ogłosił uchwały, zwracające się przeciw rządowi. Utrzymane one są w tonie nawet napastliwym. M. in. zarzutami znajduje się oświadczenie, iż **poczynania rządu są bezprogramowe.** A ponieważ wszystko dzieje się w imieniu marszałka Piłsudskiego, więc wiara w dobrą przyszłość Polski pod rządami Piłsudskiego i jego otoczenia zmalała. Zwraca uwa-

gę, że działalność administracji polskiej i policji zwrócona jest na załatwienie porachunków powyborczych. Pewni ludzie rządzący wdali się w **gorszące widowisko życia nad stan.** Udział ludzi w kosztownych zabawach i hulankach zaczyna przypominać czasy saskie w dawnej Polsce. Jest to tem karygodniejszem, że Polska przeżywa ciężki kryzys gospodarczy.

Budżet minist. spraw wojskowych obcięty również w Senacie.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Senatu trwało 5 godzin i poświęcone było głosowaniu nad budżetem. Cały budżet przegłosowano, jednak przyjęty przez Senat budżet

różni się od propozycji stawianych przez komisję senacką,

wskutek tego, że na sprawozdanie i ustalenie cyfr trzeba było czasu. Cyfry dokładne będą dopiero dziś podane do wiadomości.

Przy głosowaniu nad ustawą skarbową, upoważniono marszałka Senatu do wstawienia do pierwszych trzech artykułów tej ustawy cyfr, jakie wynikają ze sprawdzenia głosowania Senatu.

Z ważniejszych momentów głosowania podkreślić należy, że **pełny Senat odrzucił propozycję komisji o przywrócenie 1.996 tysięcy złotych do funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wojskowych, które skreślone zostały przez Sejm.**

Podwyższenie funduszu dyspozycyjnego odrzucono 48 głosami przeciw 46,

a tych 46 głosów stanowiło wyłącznie B. B. Wynik głosowania wywołał konsternację w izbie. Senator Perzyński żądał cofnięcia uchwały, a potem sprawdzenia głosowania, lecz wobec protestów lewicowej marszałek uznał, że zmiana jest niedopuszczalna. Wobec tego

budżet ministerstwa spraw wojskowych został obcięty.

Natomiast Senat przywrócił do poprzedniej wysokości fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw wewnętrznych, zmniejszony przez Sejm. Przy głosowaniu nad ustawą skarbową, do artykułu czwartego przyjęto dodatek według wniosku senatora Głabińskiego. Upoważnia się ministra skarbu do podwyższenia ewentualnych dalszych nadwyżek budżetowych dodatkowo do uposażenia urzędników państwowych, sędziów i prokuratorów oraz osób, które otrzymywały zaopatrzenie emerytalne, do łącznej wysokości 30 procent.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 12. 3. (tel. wł.) Minister Zaleski wraca do Warszawy w środę 13 bm.

Warszawa, 12. 3. (tel. wł.) Ministerstwo oświaty zwolniło ze stanowiska wizytatorów kuratorium szkolnego pp. Krauzego i Kotulę.

Warszawa, 12. 3. (tel. wł.) Przybył tu minister kolei czesostowackich, von Najman.

Warszawa, 12. 3. (tel. wł.) Wczoraj premier Bartel konferował z marszałkiem Daszyńskim. Przed południem przyjął ministra Miedzińskiego, wieczorem Czechowicza. O godz. 8 premier udał się do Belwederu, dokąd przybył również Prezydent Rzeczypospolitej. Narada z marszałkiem Piłsudskim trwała do wpół do dziesiątej.

Warszawa, 12. 3. (tel. wł.) Na początku posiedzenia Senatu odczytano pismo p. Zygmunta Nowickiego, który nie może przyjąć mandatu do trybunału stanu, gdyż pełni czynną służbę w ministerstwie spraw zagranicznych. W ten sposób trybunał niema kompletu członków.

Oto, jak wygląda „Deutsche Wirtschaft”.

Rząd Rzeszy bez grosza, albo nowy manewr polityczny?
(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 3. W niemieckich kołach rządowych wielka konsternacja (zamieszanie) z powodu **wyczerpania kas państwowych** i wobec konieczności uzyskania na wypłaty na **ultimo marca okrągłego miljarða marek.**

Brak pieniędzy spowodowany jest zakończeniem roku budżetowego i (celową — redakcja) **rozrzutnością rządu** w

poprzednich miesiącach.

Minister Hilfferring **pożycza sobie pieniądze** od kolei Rzeszy i od poczty.

Krytyczne położenie finansów rządowych daje nacjonalistom okazję do ostrego napadu na gabinet Müllera.

Istnieje **możliwość ustąpienia rządu Müllera.**

Opel w ręku amerykańskim.
Koncern General Motors wykupuje europejskie fabryki samochodów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 3. Najruchliwsza niemiecka wytwórnia samochodów Opel przeszła w posiadanie amerykańskiego koncernu General Motors. Koncern nabył 80 procent akcji firmy Opel, opiewają-

cych nominalnie na 48 milionów marek, za cenę 125 milionów marek.

Nabycie znanej firmy niemieckiej przez koncern General Motors dla fachowców nie jest niespodzianką, gdyż przewidziany jest pozatem wykup i całego szeregu innych fabryk europejskich (n. p. Citroen) przez olbrzymi i bogaty ten koncern amerykański. Stoi to w związku z zaciętą walką, na jaką zanosi się między General Motors a nowożytnym Fordem.

Ford wyrabia, jak wiadomo, jeden typ samochodów, podczas gdy General Motors buduje tak proste jak i luksusowe. Najbardziej znane z nich są marki Chevrolet i Pontiac. (js.)

„Prawdomówność” endecji.

Poznań, 12. 3. (tel. wł.) Dzisiejszy „Kurjer Poznański” donosi m. in., że Chrześcijańska Demokracja stale głosuje z Bezpartyjnym Blokiem.

Wobec tego przypomnieć należy naszym „przyjaciółom”, że **Chadecja ostatnio głosowała:**

1) za podwyższeniem zółdu dla szeregowców — przeciw głosom BB i N. D. przyczem głosy Ch. D. zadecydowały;

2) za podwyższeniem o 650 tys. zł wydatków na opiekę nad młodzieżą i dziećmi — przeciw głosom B. B. i N. D., przyczem również Ch. D. zadecydowała;

3) za upoważnieniem ministra skarbu do podwyższenia pensji funkcjonariuszy państwowych, sędziów, prokuratorów i emerytów do 30%. W tym wypadku Ch. D. głosowała razem z N. D.

Tak oto wygląda „prawdomówność” endecji!

Powódzie.

Berlin, 12. 3. (tel. wł.) W niektórych okolicach Niemiec tworzą się już powódzie. W Magdeburgu i okolicy szereg terenów znajduje się pod wodą. Na przedmieściu Magdeburga ulice zalane. Musiano opróżnić kilka domów, ponieważ woda wlewa się do izb.

Zaprotestowane weksle.

Warszawa, 12. 3. (tel. wł.) W miesiącu styczniu zaprotestowano **356,651 weksli na łączną sumę prawie 77 milj. zł.** W grudniu ub. r. zaprotestowano 313 tysięcy na sumę 67 milionów. Najwięcej weksli zaprotestowano w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Poznaniu. Bydgoszcz znajduje się w tabeli na 9-em miejscu po Katowicach i Krakowie. Zaprotestowano 2073 weksle na sumę 731 000 zł.

Turecja przeznaczona olbrzymią sumę na roboty budowlane.

Konstantynopol, 12. 3. (tel. wł.) Tureckie ministerstwo robót publicznych przewiduje roboty budowlane na 25 lat. Na budowę kolei dróg i portów rząd zamierza wydać miliard 250 milj. funtów angielskich. Pytanie, skąd i w jaki sposób rząd pokryje te olbrzymie wydatki.

Matki!
Pamiętajcie zadac wyłącznie
HYGENOL
puder dla dzieci

Socjalizm i komunizm — dwaj bratankowie.

Doświadczenie uczy nas, że wszelki radykalizm społeczny pędzi wodę na młyny międzynarodowego socjalizmu, skodliwego dla idei państwowej. Ten zaś ze swej strony uprawia grunt pod komunizm, prowadzący zdradziecką robotę względem państwa. Socjaliści wiedzą o tem i dla tego w pismach swoich dla mas przeznaczonych uprawiają demagogię zupełnie taką samą jak komuniści.

Dowodu na ten fakt dostarczył w Senacie minister Składkowski, kiedy go socjaliści atakowali o to, że konfiskuje ich warszawskie piśmko „Pobudka”. Jak w tem piśmie wygląda robota „ideowa”, dowiedzieliśmy się z jego przemówienia, ostro odpierającego wszelkie ataki socjalistów i mniejszości.

Artykuły tytułowane są w ten sposób: „Krwia spływa wieś polska” i obok widać winietę przedstawiającą trzech mężczyzn w kontuszach ćwiczących batogami obdartego robotnika, błagającego o zmiłowanie.

Dalej jest rysunek przedstawiający dziedzica mocno brzuchatego i dobrze ubranego strzelającego z browninga do wychudzonego chłopca wiejskiego. Inne tytuły brzmią w ten sposób: „Kajdany idą w górę”, lub: „Widmo szubienicy zamiast bratniego uścisku”.

Inny znowu rysunek przedstawia policjanta polskiego, prowadzącego kolumnę chłopów i robotników wprost do wielkich okratowanych bram więzienia. Pod rysunkiem tym podpis: „Porządek i ład aż miło w Polsce”.

Zapytuję — mówił minister Składkowski — wszystkich panów senatorów bez różnicy partji, który uczciwy minister, który zechce zachować harmonję między warstwami społecznymi, mógłby podobnych bezczestnych łgarstw nie konfiskować i który uczciwy rząd konfiskat takich nie zatwierdziłby? Wszystkie też są zatwierdzone i na tej podstawie nazywa się mnie „urodzonym policmajstem”. (Żywe okleski w centrum i na prawicy).

Minister Składkowski może być pewien, że całe uczciwie myślące społeczeństwo podziela jego zapatrywanie. Możeby jednak zwrócił szczególną uwagę na to, że robotę antypaństwową u-

prawiają i kierują nią głównie żydzi. Wielu z nich otrzymało z łaski obywatelstwo polskie, gdy ich bolszewicy wyrzucili. Skoro policja takiego żydka na robocie wywrotowej przyłapie, należałoby go natychmiast z Polski wyrzucić i do Bolszewji odstawić.

P. P. S. zbawczynią Polski!?

Naczelny organ socjalistów, warszawski „Robotnik” umieścił w numerze niedzielnym artykuł pod tyt.: „To, co najważniejsze”, w którym m. in. pisze:

„Im nerwowsze są objawy niepokojów grup rządzących dzisiaj, tem spokojniejszą musi być postawa demokracji z Polską Partją Socjalistyczną na czele, — jedynej

Organ endecji warszawskiej „Gazeta Warszawska” w artykule pod tytułem „Na linję pułkowników” cieszy się z „upadku fortu Czechowicza”, chociaż wie, że Czechowicz był najlepszym dotychczasowym ministrem skarbu.

mocy zorganizowanej, która może wziąć na siebie odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej.”

Czyż to nie brzmi śmiesznie? Partja Socjalistyczna jedyną siłą, odpowiadającą za losy Polski! Gdyby tak być miało, ładnieby Polska wyglądała! Mówi o tem dosadnie lewicowy projekt naprawy Konstytucji!

Ciężki bagaż.



W Miami na półwyspie Floryda samolot kursujący nad wybrzeżem zabrał niedawno ciekawą pasażerkę — pewną dziewczę dwudziestoletnią ważącą blisko 3 (trzy) centnary.

Endecja cieszy się ze „zwycięstwa” lewicy.

M. in. pisze „Gaz. Warsz.” co następuje:

„Opozycja odniosła zwycięstwo. Polega ono nie na dymisji ministra, którego każdej chwili może zastąpić inny, może niewiele lepszy, może nawet gorszy.

Wygrana opozycji polega na tem, że w obecnej chwili rozwiązanie Sejmu, a nawet zbyt pospieszne zamknięcie sesji byłoby zrozumiane przez szeroką opinję, jako ucieczka przed kontrolą.”

Z powyższych słów wynika, że endecja, nazywająca się chętnie obozem narodowym, cieszy się z rzekomego zwycięstwa opozycji czyli lewicy. Obojętnem jej, czy ministrem skarbu będzie człowiek lepszy czy gorszy, byleby się w kraju zamieszanie i dokuczyc niewygodnemu sobie rządowi.

Tak oto wygląda w praktyce „dobro narodu i państwa”, którem rzekomo kieruje się t. zw. obóz narodowy!

Fabrykanci broni zacierają ręce.

Robią „byznes” w Meksyku.

Z Nowego Jorku donoszą, iż rząd Stanów Zjednoczonych, udzielił na prośbę rządu meksykańskiego, pozwolenia na wywóz broni i amunicji ze Stanów Zjednoczonych do Meksyku. Poszczególnym firmom, mającym objąć dostawy broni dla rządu meksykańskiego, wydawane będą specjalne pozwolenia. Równocześnie rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wysłać do Meksyku, zbywające zapasy własnych materiałów wojennych.

Ponieważ podczas walk w miejscowości Juarez zabity został w El Pazo chłopiec 6-letni syn obywatela Stanów Zjednoczonych, rząd waszyngtoński wydał polecenie, aby nie dopuszczać walczących zbyt blisko granicy, zwracając się równocześnie do stron walczących o możliwe oddalenie się od granicy.

Marek Romański.

20)

MISS O SZKARŁATNEM SPOJRZENIU.

Powieść z najbliższej przyszłości.

(Ciąg dalszy)

W godzinach popołudniowych dnia następnego po rozmowie prezydenta Smitha z sekretarzem stanu O'Connelem i pułkownikiem Rangoonem zadzwonił telefon w pokoju Grady'ego. Dzwoniła kancelarja gubernatora nowojorskiego stanu. W krótkich słowach zakomunikowano Mac Grady'emu, iż prezydent Smith prosi go do siebie. Jeżeli Mac Grady ma czas wolny o godz. 9 wieczór, przybędzie pod hotel „Metropolitan” auto, które powiezie go na lotnisko. Sprawa jest pilna i prezydent nalega na pośpiech.

Mac Grady odparł, iż jest do dyspozycji i o oznaczonej godzinie będzie gotów do drogi.

Po owej rozmowie telefonicznej Mac Grady udał się do miasta, dla załatwienia pewnych spraw. Skoro pod wieczór powracał do hotelu, zatrzymał go portjer:

— Przyniesiono tu list do pana:

Portjer podał mu długą białą kopertę, zaadresowaną maszynowem piśmem.

Grady rozerwał kopertę. W kopercie był mały arkusik papieru, na którym maszynowem również piśmem było napisane jedno tylko zdanie:

„Zyczliwi przestrzegają Mac Grady'ego,

go, by nie powiedział słowa „tak” prezydentowi Smithowi.”

Na twarzy detektywa odmalował się wyraz zdziwienia.

— Dawno przyniesiono ów list?

— Przed godziną. Przyniósł go poślaniec.

Grady opanował zdumienie i schował list do kieszeni palta. Byłby skłonny przypuszczać, iż list ów był bezsensownym żartem, gdyby nie fakt, iż o wyjeździe swym do Washingtonu nie mówił absolutnie nikomu. Czyżby ktoś podsłuchał jego rozmowę z kancelarją gubernatora? Czyżby był śledzony? Co znaczą słowa „by nie powiedział „tak” prezydentowi Smithowi”, skoro nie wie on jeszcze zupełnie o czym będzie rozmawiał z prezydentem Stanów?

Gdy znalazł się w swoim pokoju, detektyw wziął do ręki arkusik papieru i zaczął go bacznie oglądać.

— To zwykły papier kancelaryjny — wyszeptał do siebie. — Pisano ów list na maszynie „Underwood”. Musiał to być jakiś stary grat, bowiem litery „c” i „z” wybija maszyna wyżej, nad linję. Ale takich maszyn musi być więcej w Nowym Jorku.

Grady obejrzał papier raz jeszcze dokładnie pod światło, poczem złożył go starannie i schował do portfela. Następnie dobył z szuflady biurka mały belgijski browning i opatrzył go starannie.

O godz. 9 wieczór, zgodnie z zapowiedzią, samochód gubernatora stanu nowojorskiego zatrzymał się przed hotelem „Metropolitan”. Przybył nim urzędnik, który miał towarzyszyć Grady'emu w podróży.

Gdy tylko przybyły wymienili Grady'emu swe nazwisko, ów zapytał go:

— O której godzinie otrzymała kancelarja gubernatora polecenie wezwania mnie do Wahingtonu?

— O godz. 1 w południe. — odparł zdumiony urzędnik.

— Aha. Listownie, czy telefonem?

— Telefonem. Odbierał go sekretarz gubernatora.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy w biurach gubernatora nie ma maszyny do pisania, starego „Underwood”, który litery „c” i „z” wybija trochę nad linję.

— O ile wiem, nie ma takiej, mr. Grady. Ale czemu pan pyta o to?

— O, zupełnie bez powodu, tak z ciekawości.

Urzędnik spojrział na detektywa zdumiony, zastanawiając się poco Grady pytał się czy w biurze gubernatora nie ma rozklekotanego „Underwood”, ale Grady nie dał mu wiele czasu do rozmyślań, nagłąc do odjazdu. Auto pomknęło na lotnisko.

W pół godziny potem aeroplan uwodził Mac Grady'ego do Washingtonu, szybował nad miastem, tonącym w powodzi światła.

Rozdział XI.

— Zechce pan poczekać przez chwilę, mr. Grady.

Mr. Gardener wprowadził słynnego detektywa do gabinetu.

— U prezydenta bawi w tej chwili mr. Kellerman, zaraz po nim zostanie pan przyjęty. — dodał.

Mac Grady podniósł brwi w górę, jak człowiek, starający sobie coś przypomnieć.

— Kellerman? Istniał literat niemiecki tego nazwiska. Napisał „Tunel” — rzecz wcale niezłą. Ale to chyba nie ten sam.

Sekretarz prezydenta zaśmiał się:

— Nie myli się pan, mr. Grady. To zupełnie inny Kellerman. Max Kellerman, dyrektor „Banku amerykańskokanadyjskiego”.

— Nie wiele o nim słyzałem, albo i nic prawie.

— Znać nie interesuje się pan giełdą, mr. Grady. To nazwisko dość szeroko znane, a i cenione na Wallstet.

— Nazwisko wskazuje, iż mr. Kellerman jest Niemcem.

— Niemcem z pochodzenia. Jest to dobry patrijpta amerykański, który dał świeżo dowód swoich uczuć.

— O! A w jakim to sposób?

— Wyznaczył nagrodę 50 000 dolarów za wykrycie sprawców zamachów kolejowych i bombowych.

— To niezła sumka.

— Tak! Wiadomość o darze mr. Kellermana ogłoszona będzie w prasie wieczornej.

Rozmowa obu mężczyzn została nagle przerwana. Drzwi, wiodące do gabinetu prezydenta otworzyły się i ukazał się w nich człowiek, o którym rozmawiali.

Był to mężczyzna o charakterystycznej powierzchowności. Średniego wzrostu, otły, o obwisłych policzkach i ciężkich, grubych powiekach. Włosy rzadki i siwiejące; był krótko przystrzyżony. Nad oczami stroszyły się krzaczaste brwi. Z pod owych brwi patrzyły oczy mądre i spokojne, oczy koloru stali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



List gen. Sikorskiego.

W odpowiedzi na list otwarty gen. Szeptyckiego otrzymał tenże od gen. Sikorskiego list następujący:

„Zapoznawszy się z treścią otwartego pisma, które pan generał ogłosił w „Robotniku”, stwierdzam, co następuje:

1. na pismo to odpowiadam niniejszym listem prywatnym, gdyż jako żołnierz, pozostający w czynnej służbie, nie mam prawa do publicznych wystąpień z powodu enuncjacji ministra spraw wojskowych, jako mego przełożonego;
2. podzielać w całości żywe zaniepokojenie, wywołane ciężkimi zarzutami, uczynionymi pod adresem któregośkolwiek z b. ministrów spraw wojskowych, wyrażam przekonanie, że powołane czynniki państwowe zrobią wszystko dla zupełnego wyjaśnienia tej sprawy i ewentualnego pociągnięcia winnych do przewidzianej konstytucyjnie najsurowszej odpowiedzialności. Wyraży głębokiego szacunku łącznie

Sikorski.

Błękitna krew...

Madryt, 12. 3. (Tel. wł.) W sobotę rano w kaplicy pałacu królewskiego odbyła się uroczystość zaślubin infantki hiszpańskiej z hr. Zamojskim. Na ślub przybyli członkowie rodziny królewskiej i około 100 gości. W tej liczbie Primo de Rivera, minister sprawiedliwości i poseł polski, Perłowski. Młodą parę prowadzili do ołtarza król i królowa hiszpańska świadkami ze strony pana młodego byli: książę Sanguszko, hr. Grocholski, Adam hr. Zamojski i poseł Rzeczypospolitej Perłowski. Aktu zaślubin dokonał prymas hiszpański arcybiskup Toledo.

Czego mąż nie potrafił — zrobił złodziej.

Bydgoszcz, 12 marca.

(z) Dnia tego pech jakiś prześladował „Rudego Jacka”. Kiedy rano wychodził z domu, natknął się na starą i brzydką kobietę.

— Zły omen — pomyślał i splunął ze złością. Robota mi się dziś chyba nie uda.

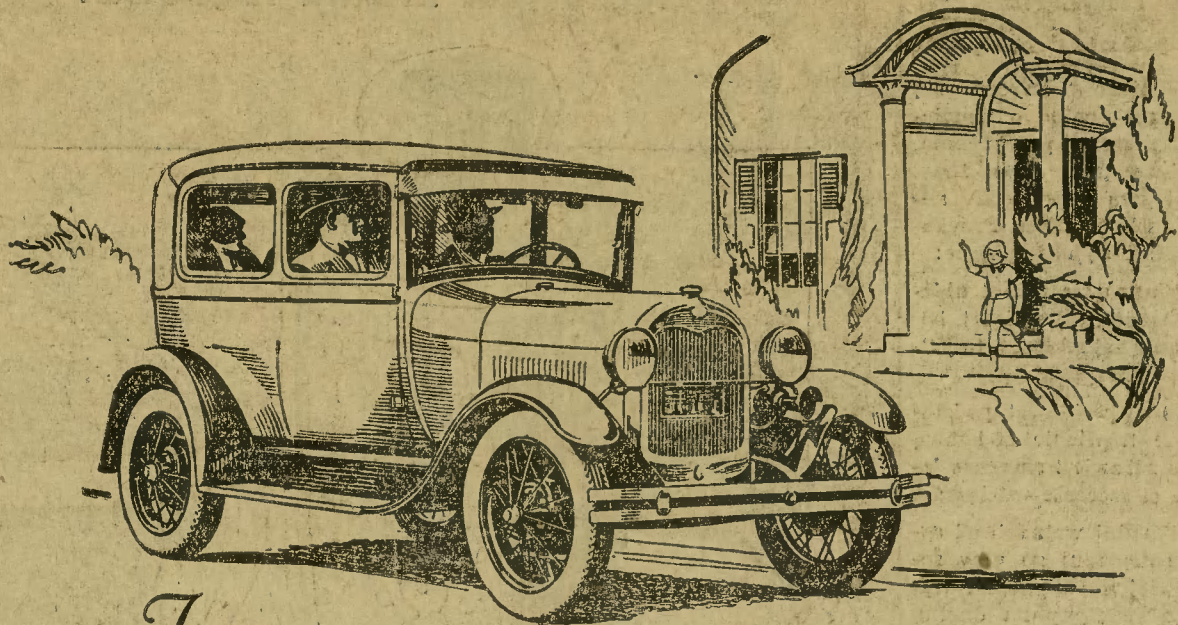
Wybrał się jednak wieczorem do upatrzonego mieszkania. Powoli, nie spiesząc się, nie napotykając na żadne przeszkody, przeglądał wszystkie szafki, wybierając rzeczy wartościowsze i gromadząc je w specjalnych tłumokach.

Tak pracowicie spędził całą noc. Nad ranem wyslizgnął się zgrabnie z mieszkania, obladowany łupami, łatwo zdobytemi. No i chciał pech — wpadł prosto w objęcia robiącego inspekcję policyjnego patrolu. Kłamstwo nie pomogło; uciec nie mógł, krępował go bowiem pakunki, które sam sobie sporządził. Zrezygnowany, pozwolił się zaprowadzić do komisariatu. Trzeba było posiedzieć kilka miesięcy w więzieniu. Chciał tego los — a z losem i złodziej pogodzić się musi. Cóż dopiero „porządny” złodziej.

W południe w dyrekcji więzienia zjawiał się właściciel obrabowanego mieszkania. Stwierdził on, iż nie nie zginęło ze skradzionych mu rzeczy. Prosił jednak usilnie, by mu pozwolono rozmówić się z włamywaczem w cztery oczy.

— A czego pan chce od tego człowieka — zapytał zaciekawiony urzędnik.

— Chciałbym ujrzeć tego sztukmistrza — brzmiała odpowiedź — któremu udało się wejść do mieszkania bez obudzenia mej ukochanej małżonki. Ja bowiem nie potrafiłem tego zrobić w ciągu lat dziesięciu.



Jednakowo doskonały niezależnie od warunków ruchu ulicznego!

Wzrastający ruch na ulicach i drogach stawia wielkie wymagania co do pewności biegu samochodów i łatwości manewrowania nimi.

Nowy Ford jest, jak żaden inny automobil, zastosowany do nowoczesnego ruchu kołowego. Duże znaczenie ma, oczywiście, lekkość Nowego Forda, niemniej też motor o 40 KP., który, dzięki swej znakomitej konstrukcji, sprawia, że Nowy Ford stoi w rzędzie najlepiej funkcjonujących samochodów świata.

Błyskawicznie działająca akceleracja Nowego Forda czyni go łatwym do użytku podczas wzmożonego ruchu ulicznego, nie mniejsze znaczenie posiadają wszakże silne hamulce czterokołowe. Zasluguje one na specjalną wzmiankę, albowiem mistrzowska ich konstrukcja

zapewnia pasażerom jaknajwiększe bezpieczeństwo, bez względu na to, czy jazda odbywa się wśród ożywionego ruchu wielkomiejskiego, czy też na pochyłych drogach o ostrych zakrętach. Nowy Ford posiada dwa niezależne od siebie systemy hamulców. Nożny hamulec działa na wszystkie cztery koła, ręczny zaś — tylko na koła tylne. Wszystkie 6 hamulców należą do mechanicznego ekspansywnego typu, a automatyczny regulator zapewnia kołom odpowiedni równomierny nacisk hamulcowy.

Próbna przejażdżka przekona Pana(i) o dobrych zaletach Nowego Forda; odbywszy ją przyzna Pan(i), iż cena jego nie pokrywa w rzeczywistości prawdziwej wartości Nowego Forda, a możebną jest tylko przy specjalnych metodach fabrykacji Ford Motor Company.



Roadster	Zł. 8.900
Phaeton	9.165
Tudor Sedan	10.720
Coupe Służbowe	10.470
Standard Coupe	11.170
Coupe Sportowe	11.170
Fordor Sedan	11.690
Składane siedzenie (dla Roadster i Coupe)	415
Zderzaki	295

Wszystkie ceny rozumieją się f.o.b. Gdańsk łącznie z cłem. Bez podatku obrotowego.

FORD

FORD MOTOR COMPANY

5708

Z poza kulis Związku Inwalidów Wojennych.

I.

Od szeregu miesięcy alarmowała prasę pewnego kierunku opinię publiczną wiadomościami o wielkich nadużyciach w Związku Inwalidów Wojennych R. P. o zawieszeniu całego zarządu głównego tej organizacji przez rząd i narzuceniu jej tzw zarządu przymusowego.

Ograniczyliśmy się jedynie do zarejestrowania ostatniej wiadomości i ogłoszenia oświadczenia, jakie w związku z zarządzeniem rządowym złożył b. prezes rady głównej związku. Postąpiliśmy tak, bo znamy ruch inwalidzki w Polsce jak rzadko kto, a odnosząc się do niego na tle jego prac i zasług z wielką, kilkakrotnie uwydatnioną życzliwością, nie chcieliśmy szerzyć w kołach inwalidzkich zgoła zbytecznego fermentu. Wierzyliśmy zresztą, że związek który przetrwał tyle burz, zdołał się uwolnić od wpływów elementów komunistycznych, wyrobił w członkach swoich swoją państwowo-twórczą i potrafił nawet ułomne fizyczne siły związkowców zmobilizować w obronie państwa (w czasie inwazji bolszewickiej i powstania górnośląskiego), jest tak zdrowy i silny, że zdoła o własnych siłach uporządkować zewnętrzne swoje stosunki, o ile zajdzie ku temu potrzeba. A ostatecznie mieliśmy na podstawie znajomości pewnych wypadków z poza kulis Związku Inwalidów Wojennych, szerszej publiczności nie znanych, prawo sądzić, że nagonka prasowa skierowana przeciw pewnym działaczom inwalidzkim ma swoje źródło w chęci zużycia olbrzymich sił związku do celów partyjno-politycznych.

Z tych wszystkich tu względów odłożyliśmy rozważania na temat wewnętrznych stosunków Związku Inwalidów Wojennych na czas po kongresie, poświęconym właśnie badaniu rzekomych nadużyć i wyborowi nowych normalnych władz organizacyjnych.

Kongres Związku Inwalidów, odbył się w dniach od 3—5 marca br. Przebieg kongresu podaliśmy w dwóch obszernych sprawozdaniach własnego korespondenta, odzwierciedlających ściśle tok walki, jaka się na tym wielkim sejmie inwalidzkim rozegrała. Dowiedzieliśmy się z tych relacji, że po długim oskarżeniu b. zarządu głównego przez funkcjonariuszy obecnie jeszcze zarząd przymusowy, cały zjazd z zaciekawieniem, wsłuchiwał się w obronę oskarżonych, którzy zamienili się w oskarżycieli. Przebieg dyskusji nie dał wyraźnego obrazu, kto wygrał, a kto został zwyciężony. Wybory nowego zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych zaś dały wynik dla niewtajemniczonych tak niejasny, że opinii publicznej trudno wyrobić sobie sąd o kierunku, w jakim Związek Inwalidów Wojennych w przyszłości może pójść. Wybrano przecież do tego zarządu ludzi najrozmaitszych poglądów, zwolenników grup narodo-

wych, lewicy i bloku rządowego. Możliwy z tego wysunąć wniosek, że walka zakończyła się bez rozstrzygnięcia, że inicjatorzy ataków na przywódców ruchu inwalidzkiego wprawdzie nie zwyciężyli, ale też nie przegrali. Tymczasem tak nie jest. Kto zna ruch inwalidzki w Polsce, reprezentowany przez Związek Inwalidów Wojennych, ten musi uznać, iż na kongresie ostatnim oboje polityczne poniosły sromotną klęskę, zwyciężyła zaś na całej linii idea apolityczności i bezpartyjności związku, a więc idea, broniona zapalczywie przez oskarżanych przywódców ruchu jako konieczność, bez uszanowania której o rozwiązaniu wielkich zadań społecznych związku i utrzymaniu jego całości mowy być nie może.

A że właściwie walka szła przeciw tej idei, a zarzuty, kierowane przeciw pewnym jednostkom przez osoby partyjnopolitycznie bardzo silnie zaangażowane, były tylko parawanem, za którym kryła się chęć opanowania związku, to wykażemy w następnych artykułach, odsłaniających grę pozakulisową, poprzedzającą całą ostatnią walkę w łonie Związku Inwalidów Wojennych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kawalerem, którym się podobał obrazek siedmiu córek na wydaniu, radzimy „oświadczyć” swoje skierować do redakcji pisma „Zgoda” 1406-08 West Division Street, Chicago, Ill. z prośbą o doręczenie państwu St. Dobrowlańskim w Irvington, N. J. (grupa Z. N. P. im. Henryka Sienkiewicza).



Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w niedzielę, dnia 10-go marca br.

s. p.

Hermann Schulz

inżynier

w 46-tym roku życia.

Z głębokim żalem zmuszeni jesteśmy rozstać się z urzędnikiem, który w gorliwej Swej przeszło 30-letniej nieprzerwanej służbie poświęcił się całkowicie naszej fabryce.

Wielka obowiązkowość, połączona z dobrze zrozumiałym koleżeństwem zdobyły Mu szacunek i sympatię wszystkich.

Pamięć o Nim zostanie u nas na zawsze.

**Zarząd
Fabryki Sygnałów Kolejowych
C. Fiebrandt i Ska, Sp. z o. o.
Bydgoszcz 4.**

5812



Dnia 10. 3. 1929 r. o godz. 5 rano zasnąła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. po długich cierpieniach, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia śp.

z Gruszczyńskich

Pelagja Basińska

przeżywszy lat 68, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

synowie, córki, synowe, zięciowie, wnuki i rodzina.

Ekspozycja zwłok do kościoła św. Trójcy odbędzie się w środę, dnia 13. 3. o godz. 10 rano z domu żałoby Szezepana Basińskiego w Gnieźnie, ul. Trzemeszńska 6. Po nabożeństwie żałobnym złożenie drogiej zwłok do grobu na cmentarzu św. Krzyża. (F-3159)



W dniu 10-go bm. śmierć nieubłagana zabrała nam po długiej i uciążliwej chorobie naszego ukochanego współpracownika,

kierownika oddziału montażowego s. p. inżyniera

Hermana Schulza

W przedwczorajszym Zmarłym tracimy wiernego przyjaciela i długoletniego poważanego doradcę, którego stratę odczuwamy nader boleśnie i którego pamięć zachowamy na zawsze.

Cześć Jego pamięci!

Bydgoszcz 4, dnia 12 marca 1929 r.

**Urzednicy
Fabryki Sygnałów Kolejowych
C. Fiebrandt i Ska, Sp. z o. o.
Bydgoszcz 4.**

5845)

Na raty
miesięcznie
18 zł.
pierwsza wpłata 36 zł.

Kromczyński, Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5.
4201

Nadszedł wagon
MARMURU
włoskiego (Carrara)
Polecam po cenie najniższej kompl. garnitury na umywalnie - urządzenia fryzjerskie, rzeźniczne, stoły do kawiarni i t. p.
Nagrobki-Posadzki-Stopnie
Specjalność! (5823)
„Terrazzo” marmur i mozaik
J. Job, Bydgoszcz
Tel. 476. ul. Dworcowa 48 i Rejtana Zał. 1905

Piegi
plamy, wyrzuty usuwa krem **Benegnina** znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.
Benegnina mydło przetuszone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele
Puder **Benegnina** toaletowy odznacza się nadzwyczajną delikatnością i dzięki temu przylega idealnie do skóry, chroni ją od szkodliwych wpływów atmosferycznych, nadając cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość
Cena kremu 2. zł, mydła 1,50 zł, pudru 1 zł.
Mag. Jan Stenzel, aptek Główny skład i wytwórnia Apteka pod Łabędziem Grudziądz, Rynek 20. (10885)

DRUKI
wszelkiego rodzaju
dla urzędów, przemysłu, handlu i prywatne wykonujemy szybko, gustownie i po przystępnych cenach.
Specjalność: klisze kreskowe i siatkowe dla ilustr. dzieł i cenników
Drukarnia Bydgoska
Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego”
Bydgoszcz, ul. Poznańska 29/30

Masywne gospodarstwo
z przyległym warsztatem nadaj się do wszelkich przedsiębiorstw, wolnem mieszkaniem oraz 2 morgi roli ogrodowej przy budynku, **okazyjnie na sprzedaż** za gotówkę. **Aug. Piechowski, Skarszewy (Pom.)** (5683)

Ucznia
poszukuję do mej drogerji zaraz, władającego językiem polskim i niemieckim, przy wolnem mieszkaniu i utrzymaniu. Zgłoszenia 5816
M. Kłoskowski, drogerja Łasin (Pomorze).

Ogłoszenie.
Obelge rzuconą na r. **Jana Baka** odwołuję i przepraszam. 5818
Konstantynowo, 11. 3. 29.
Stanisław Plewa.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Bydgoski”!

Wielka wyprzedaż likwidacyjna

Z dniem 13-go bm. rozpoczynam zupełną wyprzedaż

manufaktury, towarów bawełnianych i konfekcji

z powodu likwidacji mego interesu
po niebywale niskich cenach.

Abr. Friedländer, Stary Rynek.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł. na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.